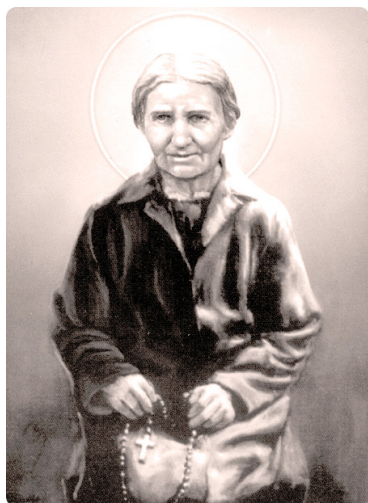




W tym roku tradycyjnie 13 lipca wierni i osoby duchowne będą modlić się o wstawiennictwo do błogosławionej Marianny Biernackiej oraz za mieszkańców Grodzieńszczyzny, Białostocczyzny i Suwalszczyzny, którzy zostali zamordowani w czasie II wojny światowej przez oprawców hitlerowskich w fortach nieopodal wsi Naumowicze. Msza św. odbywa się zawsze przy krzyżu, który został tu ustawiony 10 lat temu dzięki zaangażowaniu miejscowej ludności. Chcielibyśmy przypomnieć, że bł. Marianna Biernacka oddała swoje życie za życie nienarodzonego dziecka synowej. Kiedy w 1943 r. w Lipsku nad Biebrzą (diecezja łomżyńska w Polsce) hitlerowcy aresztowali jej syna i synową, przeczuwała, że czeka ich niechybna śmierć. Uklękła więc przed esesmanem i błagała o możliwość pójścia na śmierć zamiast swojej synowej. Prosząc o to, powiedziała: „Jak ona pójdzie, jest przecież w ostatnich miesiącach ciąży. Ja pójdę za nią”. Niemiec zgodził się na propozycję Marianny Biernackiej. Została stracona w fortach nieopodal Naumowicz 13 lipca 1943 r. razem z 48 mieszkańcami rodzinnego Lipska. Przed śmiercią miała tylko jedną prośbę: aby dano jej do ręki różaniec. Jan Paweł II ogłosił Mariannę Biernacką błogosławioną wraz z innymi 108 męczennikami II wojny światowej 13 czerwca 1999 roku.

13 lipca 2008 r. w swojej homilii podczas Mszy św. w fortach koło Naumowicz ks. Andrzej Radziejewicz powiedział: „Kiedy przed nami staje postać bł. Marianny, powinniśmy się zastanowić nad wartością rodziny, nad wartością każdego życia, a szczególnie tego bezbronnego – życia nienarodzonego dziecka”. Błogosławiona Marianna Biernacka pokazała nam swoim życiem i śmiercią, że nawet nienarodzone dzieci zmieniają świat. Zmieniają małżonków w rodziców, teściów w dziadków, uczą odpowiedzialności, miłości, cierpliwości, wnoszą w dom wiele prób miłości. Ale bez nich nie ma życia. Bóg rozlicza nas z tej miłości. Pan uśmiecha się radośnie z niebios - tego właśnie pragnie: aby każdy wziął w swoje ręce odpowiedzialność za własne życie. Ostatecznie dał swoim dzieciom zdolność wyboru i decydowania o swoich czynach. Człowiek sam powinien zdecydować o tym, jakie ma być jego życie i jakiemu celowi go poświęcić. † Nie można jednoznacznie ustalić granic poświęcenia, ponieważ byłyby one różne dla każdego człowieka w zależności od tego, jaki uznaje on system wartości, w jakim jest wieku, w jakich czasach żyje i jaką ma pozycję społeczną. Niektórzy są zdolni do bardzo dużych wyrzeczeń, inni zaś - zupełni nieczuli na sprawy bliźnich, nawet tych najbliższych. Poświęcenie może mieć różne formy: jedni uznają za nie oddanie życia w słusznej sprawie, dla innych poświęceniem będzie działalność społeczna lub charytatywna. Jednak warto brać przykład z tych pierwszych, ponieważ gdyby nie ludzie

honorowi i szlachetni, świat już dawno zatraciłby wszelkie wartości moralne, społeczne bądź patriotyczne. Dla nas, chrześcijan, ważna jest osoba Jezusa Chrystusa, który przez swą postawę i męczeńską śmierć na krzyżu dowiódł, na jak wielkie poświęcenie był gotów, by zbawić ludzkość od grzechu i śmierci. Przybliżył nam tym samym obraz wielkiego miłosierdzia Boga i Jego bezgranicznej miłości do wszystkich ludzi. W historii Kościoła wielu ludzi cierpiało prześladowania i udręki z powodu wyznawania wiary, niektórzy musieli za przynależność do Kościoła zapłacić najwyższą cenę – własne życie. Były i nadal zdarzają się sytuacje, gdy ludzie, choć nie wszyscy, są zdolni do tego, by za innego człowieka złożyć w ofierze Panu Bogu jego największy dar – swoje życie.

Trudno jest przewidzieć, kiedy powstanie taka sytuacja, kiedy to człowiek powinien będzie podjąć niesamowicie trudną dla siebie, czasem ostatnią w swoim doczesnym życiu decyzję: ma zaoferować swoje życie innej osobie, by mogła wyzdrowieć bądź żyć dalej, albo zrezygnować z takiej ofiary. Bł. Marianna Biernacka poświęciła swoje życie za nienarodzone dziecko swego syna. Zapewne powiedziała sobie w duchu: „Tak. Rozkwitające życie warte jest, by za nie zginąć”. Dla niej to „tak” było bezwzględnie słuszne, bowiem dzieci powinny żyć, by uczyć miłości i prowadzić do świętości. Wspomnijmy błogosławione siostry nazaretanki z Nowogródka, które oddały swoje życie za uwięzionych przez oprawców hitlerowskich członków rodzin mieszkańców miasta, czy św. Maksymiliana Kolbego, który dobrowolnie wydał się na śmierć w obozie koncentracyjnym za skazanego współwięźnia. Trudno powiedzieć, jakie były ich myśli w godzinie ostatecznej. Jedno jest pewne: na długo przed swoją decyzją przyjęli Chrystusa do swojego życia i żyli zgodnie z Jego nauczaniem. To On dał im siły, by złożyć największą ofiarę na chwałę człowieka i Boga.

Jeżeli ktoś dobrowolnie składa ofiarę ze swojego życia, świadczy to o tym, że kocha swoich bliźnich tak, jak nauczał Jezus Chrystus, który poprzez męczeńską śmierć dał dowód swojej i Boga nieograniczonej miłości do ludzi. On to, wzywając nas do naśladowania siebie, uznaje nasze nieograniczone możliwości. Niejednokrotnie mogliśmy się przekonać, iż człowiek pokazuje swoje prawdziwe oblicze w sytuacjach wymagających podejmowania bezprecedensowych decyzji. Wówczas ukazuje się prawdziwa natura człowieka, ponieważ podjęta decyzja wpływa z jego niczym nieskażonego wnętrza. Może zamysł Pana Boga polega na tym, by dać człowiekowi szansę dowieść w takich ekstremalnych sytuacjach, że jest on godzien nazywać się dzieckiem Bożym. Gotowość poświęcenia własnego życia za życie innego człowieka budzi w nas zawsze podziw i szacunek, bowiem wymaga wielkiej odwagi i jest określana jako heroizm. Istotą tego rodzaju poświęcenia są słowa z Ewangelii: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13).